

## AKCJA GAZETY

## STUDENCI OCENIAJĄ UCZELNIE

Czy wykładowca prowadzący nudne zajęcia może stracić pracę? Niestety dla wykładowcy odpowiedź brzmi: tak. I wcale rzadko się to nie zdarza



AGATA KULCZYCKA

Od 2005 r. na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym Uniwersytetu Rzeszowskiego pracę z powodu niskich ocen od studentów straciło ok. 20 osób. - Byli to głównie tzw. wieczni magistrowie, osoby od lat pracujące na uczelni, o których było wiadomo, że doktoratu nigdy nie zrobią. Często chroniły ich przez lata jakieś układy. Kiedy przestały chronić, wykorzystaliśmy oceny studentów do rozstania z nimi - mówi prof. Mieczysław Radochoński, dziekan Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego.

Jak działa ten mechanizm? Na wszystkich uczelniach podobnie: studenci w anonimowych ankietach, po zakończeniu danego bloku zajęć, mają prawo ocenić prowadzącego i sposób prowadzenia przez niego zajęć.

Na Politechnice Rzeszowskiej są pytani np. o to, czy prowadzący jest zawsze dobrze przygotowany do zajęć, punktualny, taktowny i życzliwy dla studentów, czy inspiruje do samodzielnego myślenia, a prowadzone przez niego zajęcia odpowiadają poziomowi uczelni wyższej.

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania pyta swoich studentów także o to, czy prowadzący jest twórczy, kulturalny i czy wiedza studenta wzrosła po konkretnych zajęciach.

- Sprawdzamy także, co studenci sądzą o przydatności danego przedmiotu na ich specjalności. Ale wiem z własnego doświadczenia, że jako student psychologii uważałem, że statystyka to przedmiot zupełnie mi niepotrzebny. Kiedy przyszedłem pracować na uczelnię, przekonałem się, że bez statystyki nie ma badań naukowych i przeprosiłem się z nią - mówi prof. Radochoński.

**Ten mechanizm działa**

Wyniki ankiet służą do okresowej oceny pracownika. - Jeśli przez dwa-trzy lata z rzędu jest niska, decydujemy o zwolnieniu. Chyba tylko w dwóch przypadkach dotyczyło to osób z tytułem doktora. Jeden z nich, gdy zorientował się co mu grozi, sam zdecydował się odejść. Raz - a zdarzyło się to w tym roku - dotyczyło to profesora. Był dobrym naukowcem, nie radził sobie z dydaktyką, nie miał kontaktu ze studentami - mówi prof. Radochoński. Na Wydziale Pedagogiczno-Artystycznym, jeśli średnia ocena pracownika oscyluje koło 4, to jest uważana za dobrą, ale 3, i to powtarzająca się przez kolejne lata - może oznaczać konieczność pożegnania się z pracą.

Nie zawsze jednak konieczne są tak drastyczne kroki. Na Wydziale Marketingu i Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej w ubiegłym roku dwie osoby otrzymały od studentów średnią ocenę poniżej 3. - W obu przypadkach powód był podobny: prowadzili trudne zajęcia, a studenci uważali, że nie potrafili zbyt dobrze wytłumaczyć skomplikowanych treści - mówi dr Dariusz Wyrwa, prodziekan Wydziału Zarządzania i Marketingu PRz. Mimo słabej oceny pracy nie stracili. Decyzją rektora w tym roku zostali ocenieni raz jeszcze. - Obaj się poprawili, mają średnią ok. 4 - mówi dr Wyrwa.

Mechanizm więc działa. - Mobilizuje prowadzących, bo ci zdają sobie sprawę, że ocena studentów może zaważyć na ich karierze. Niektórzy jednak, by przypodobać się studentom, mogą obniżać wymogi zaliczeń, licząc, że dzięki temu zostaną lepiej przez nich ocenieni - obawia się prof. Radochoński.

Dr Barbara Przywara, która w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania zajmuje się tą tematyką, przyznaje: - Istnieje silna zależność między wystawianymi nam ocenami a tymi, które my wystawiamy.

Ale studenci potrafią być obiektywni - uważa. Ale to niejedyny działania, które podejmują uczelnie, by podnieść jakość kształcenia. - Sprawdzamy oczekiwania studentów co do tego, jak powinny wyglądać ćwicze-

nia czy wykłady, jakich specjalizacji oczekują. W ankietach zadajemy sporo pytań otwartych. Co ciekawe, studenci bardzo chętnie odpowiadają na te pytania. Widać, że chcą dzielić się swoimi subiektywnymi ocenami i wpływać na poprawę jakości kształcenia - ocenia dr Hanna Hall z Wydziału Zarządzania i Marketingu PRz.

**Jak radzą sobie absolwenci**

Na Politechnice Rzeszowskiej prowadzone są także hospitacje, czyli wizytacje profesorów na zajęciach u młodszych kolegów, a od ostatniego roku także badania poziomu satysfakcji absolwentów.

- Wypadliśmy w nich bardzo dobrze. Aż 95 proc. absolwentów stwierdził, że gdyby mieli raz jeszcze zdecydować o wyborze studiów wybraliby tak samo. Oczekiwaliby natomiast więcej zajęć praktycznych, języków obcych czy takich zajęć, które przygotowałyby ich do startowania w konkursach o pracę. Mam nadzieję, że władze uczelni uwzględnią te oczekiwania - mówi prof. Marek Gotfryd z Wydziału Elektrotechniki i Informatyki PRz.

Swoich absolwentów bada także WSiIz. - Sprawdzamy to, jak sobie radzą na rynku pracy i z których umiejętności zdobytych na uczelni najczęściej korzystają. Okazuje się, że najczęściej wykorzystywane są umiejętności informatyczne, najmniej - co by-

ło dla nas zaskoczeniem - języki obce. Dlatego teraz większy nacisk kładziemy na certyfikaty informatyczne, a co do językowych - pozostawiamy wybór studentom - mówi Przywara.

**Pracodawcy oczekują kultury**

Na WSiIz działa specjalny zespół powołany do tego, by badać stopień zadowolenia studentów z różnych sfer działalności uczelni. - Prowadzimy badania socjologiczne, fokusowe, przeprowadzamy kwestionariusze, ankiety, wywiady - wylicza dr Przywara.

- Wychodzimy naprzeciw oczekiwaniom różnych grup: nie tylko studentów, ale także np. pracodawców - mówi dr Przywara.

Kiedy np. w badaniach pracodawców okazało się, że dla nich istotne są umiejętności miękkie, tj. uczciwość, odpowiedzialność, uczelnia postanowiła te cechy kształtować u studentów. - Np. poprzez dbanie o terminowość składania prac czy ostrą walkę z plagiatami. Prowadzimy też warsztatowe zajęcia ze skutecznego zachowań na rynku pracy, poszukiwania pracy, przygotowywania dokumentów. Studenci uczą się też etykiety w biznesie z elementami ogólnego savoir-vivre, jak ubrać się czy zachować w pracy, bo w czołówce oczekiwań pracodawców jest kultura osobista pracowników - mówi Przywara. ●